Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok II. Dębica, dnia 1 lipca 1933 r. Nr. 13.

NUMER POJEDYNCZY 20 gr.
Prenumerata: roczna . . . 4— zł. kwartalna . . 1·10 zł.

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie: 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł. 1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł. 1/64 str. 4 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Popierajmy wytwórczość krajową, polską.

Rezolucje, uchwalone na tysiącznych wiecach i manifestacjach po wszystkich zakątkach ziem polskich, były odpowiedzią na niemiecką butę, na niemieckie groźby, wreszcie na krzywdę polskiej ludności w Niemczech.

Równocześnie z całym naciskiem podkreślić należy, że społeczeństwo wybrało drogę właściwą. Odpowiedzią na to, co się działo poza granicą zachodnią, były uchwały realne, celowe, które jednak by były skuteczne, muszą przedewszystkiem skłonić każdego Polaka do wypełnienia naturalnego obowiązku zerwania z nieuzasadnionem, a datującem się jeszcze z czasów niewoli, uprzywilejowaniem cudzoziemczyzny wogóle, a niemczyzny w szczególności w Polsce. Są to pozostałości z przyzwyczajeń niewoli i tu trzeba koniecznie choćby ofiary z siebie, by ostatecznie wyzwolić się z pod tej sugestji niczem nieuzasadnionego poszanowania i przeceniania wyrobów obcych.

Powiększający się stopniowo i przewlekający się w nieskończoność kryzys gospodarczy, powoduje coraz częstszą likwidację fabryk i wytwórni krajowych, które nie mając zbytu na swoje produkty z powodu zalewania naszego kraju wyrobami zagranicznemi, zmuszone są ograniczać swoją produkcję, zwalniać robotników, powiększając tem kadry bezrobotnych, a w końcu — wyczerpane przewlekającym się kryzysem gospodarczym — zastanawiać w zupełności swoją produkcję.

Kupowanie wyrobów zagranicznych powiększy i pogłębi katastrofę i spowoduje nowe upadłości i nowe likwidacje placówek krajowych.

Nie wolno nam przez popieranie zagranicznych towarów podcinać bytu naszych wytwórni i fabryk, z których wiele zostało tylko dlatego uruchomionych, by wyprzeć z naszego kraju wyroby zagraniczne.

Aby więc położyć kres dalszemu załamywaniu się wytwórczości krajowej, a załamujące się gałęzie produkcji narodowej podtrzymać, oraz zapewnić im warunki rozwoju, a tem samem przyszłość i zwiększyć popyt na artykuły krajowe, należy zaopatrywać się tylko w wyroby krajowe, polskie. Artykuły, wyrabiane w kraju, odznaczają się doskonałą jakością, nie ustępują zazwyczaj w niczem wyrobom zagranicznym, a często nawet przewyższają w dobroci przereklamowane towary zagraniczne.

Pojęcie „samowystarczalność gospodarcza" musi być hasłem obrony przemysłu krajowego, musi przybrać realne kształty i musi dotrzeć do jak najszerszych sfer całego społeczeństwa.

Społeczeństwo zaś musi zrozumieć cel propagandy idei konsumpcji wyrobów krajowych, musi stać na straży interesów wytwórczości krajowej w imię patrjotyzmu gospodarczego.

Czas najwyższy, by szerokie masy społeczeństwa, przyzwyczajone wskutek długoletniego używania wyrobów zagranicznych, zaczęły wyroby te pomijać, a zakupywać i używać tylko wyroby krajowe.

My kupcy wysprzedajemy to, co jeszcze mamy obcego w sklepach, lecz przyrzeknijmy sobie więcej zagranicznych towarów nie zakupować i nie sprowadzać, zaś niczem nieuzasadnione uprzedzenie, że towary krajowe nie dorównują towarom zagranicznym, musimy raz na zawsze od siebie odrzucić.

W dzisiejszych warunkach powiększającego się kryzysu i bezrobocia nie wolno nam lekkomyślnie przyczyniać się do pogarszania i tak już ciężkiej sytuacji gospodarczej w kraju.

Tylko silną wiarą w powodzenie i wytrwałość założymy trwałe i zdrowe podwaliny, wiodące ku lepszej Przyszłości, ku lepszemu Jutru gospodarczemu.

Dębica dawniej a dziś.

(Ciąg dalszy).

Już w XI. wieku stoi w Karpatach Żmigród na straży osadnictwa w dolinie Wisłoki, — musiała więc istnieć także Dębica, położona na skrzyżowaniu dwóch szlaków osadniczych, posiadająca wprost idealne warunki rozwoju, będąc bazą dla osadnictwa dolinnego Wisłoki wgłąb Karpat.

Minęło już 575 lat od czasu, kiedy Dębica otrzymała prawo samorządu od króla Kazimierza Wielkiego. W roku 1358 uzyskało miasto przywilej, którym Kazimierz Wielki zezwala dziedzicowi Dębicy Świętosławowi urządzić miasto według prawa magdeburskiego. Nadając ten przywilej, wyjmuje król jednocześnie wszystkich obywateli miasta Dębicy z pod sądownictwa państwowego, oświadczając, że od tej chwili będą oni podlegali sądownictwu wójta, wyznaczonego przez Świętosława lub jego dziedziców.

Wójtem takim był wówczas ten, kto otrzymał przywilej na lokowanie miasta na prawie niemieckiem, chociażby pośrednio od dziedzica, — albo też został wybrany wójtem w mieście. Wspomnimy, że mieszkańcy Dębicy byli osadnikami słowiańskimi i prawo magdeburskie (niemieckie) na terenie Dębicy niema nic wspólnego z kolonizacją niemiecką, czyli napływem elementu obcego.

Na gruncie dębickim zjawia się sołtys wsi Lipin — Mikołaj, późniejszy dziedziczny wójt Dębicy, któremu wspomniany Świętosław, dziedzic i pan miasta Dębicy, uzyskawszy poprzednio przywilej od Kazimierza Wielkiego, poleca w przywileju wójtostwa dębickiego z r. 1372 urządzić to miasto podług prawa magdeburskiego.

Mieszczanie jednakowoż nie byli zupełnie wolni od obowiązków względem dziedzica. Składali oni świadczenia czy to pieniężne, czy to w naturze, zwykle na ręce wójta, którego obowiązkiem było doręczenie ich panu. Wójt dębicki, chociaż o większej niezależności, bo dziedziczny, zobowiązany był do uczestniczenia w wyprawach wojennych swego pana. Wynikiem dziedziczności wójtostwa była możliwość jego sprzedaży, zwłaszcza jeżeli wójt nie miał dziedziców, względnie jeżeli wójtostwo to może nie przedstawiało dla posiadacza specjalnej wartości. Z czasem, bo w r. 1441, Piotr z Konar sprzedaje wójtostwo w mieście Dębicy Janowi z Podegrodzia za 300 grzywien polskich. Akt ten został dokonany w obecności sądu gajonego sołtysiego.

Zwróćmy uwagę na stronę gospodarczą miasta. Sama wymiana pieniędzy między mieszkańcami w mieście, czy też z mieszkańcami pobliskich okolic nie przynosiła miastu, jako takiemu, większych korzyści. Wówczas tylko miasta większe posiadały przywilej na targi i jarmarki, które przysparzały wiele dochodów, gdyż wszyscy przywożący towary do miasta opłacali podatek. Dębica uzyskała taki przywilej w r. 1446, wydany przez namiestnika króla Władysława III. Warneńczyka, Jana z Czyżowa, za wstawiennictwem Tomasza Bielskiego.

Z drugim takim przywilejem spotykamy się w r. 1622. Wydany został przez króla Zygmunta III., który zezwala na dwa jarmarki w roku i ustanawia dwa dni targowe w tygodniu. Później król Michał Wiśniowiecki nadał w Warszawie w r. 1671 miastu Dębicy przywilej na trzy jarmarki.

Jak już wspomniano, mieszczanie zobowiązani byli do świadczeń na rzecz pana. Często zdarzało się, że pan własnowolnie podwyższał te świadczenia, nawet dolegliwie. To też mieszczanie starali się o ściśle ich określenie, a Jadwiga, dziedziczka Dębicy, przyrzekła w r. 1470 mieszczanom swym, że nie będą uciskani ani przez nią, ani przez jej dziedziców, przyczem ściśle określiła obowiązki mieszczan.

Ale nietylko ucisk ze strony panów dawał się we znaki mieszczanom. Większe straty poniosła Dębica skutkiem najazdu nieprzyjaciół, zwłaszcza Tatarów i Turków. (C. d. n.).

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Florjańska 14. Tel. 125.50.

Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 410.562. Okręg Kraków. — Nr 409.409. Koło Kraków.

Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Busko Zdrój, Chrzanów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec.

ZAWIADOMIENIA OKRĘGU.

1. Przeprowadzenie prób o POS.

Dyrektor Państwowego Urzędu WF. i PW. rozporządzeniem z dnia 24 maja br. upoważnił Zarządy Okręgów i Kół ZOR. do przeprowadzenia częściowych prób o Państw. Odznakę Sportową z zakresu ćwiczeń Nr. 21, 36—43, 54, 67—72.

Zarządy Kół zorganizują bezzwłocznie sekcje POS. i przystąpią do ćwiczeń. O rozpoczęciu działalności należy zameldować Okręgowi.

2. Orzecznictwo oficerskich sądów honorowych względem oficerów rezerwy.

Z powodu niejednolitej, a często błędnej interpretacji odnośnych przepisów, minister S. W. reguluje te sprawy w Dzienniku Rozkazów Nr. 7 z dnia 26 maja br.:

a) W myśl art. 84 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, oficer rezerwy podlega stale orzecznictwu wojskowych sądów honorowych podczas noszenia munduru, tak za czyn spełniony w tym czasie, jak i za czyn niespełniony w mundurze, a znany władzom wojskowym.

b) § 5 statutu podciągnął wszystkich oficerów rez. i posp. rusz. pod odpowiedzialność honorową bez żadnych ograniczeń; ze względu na to, że obowiązujący statut jest rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej do art. 63 ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów, należy traktować § 5 statutu w ramach art. 84 tej ustawy.

c) W myśl analogji z art. 60 statutu o możliwości poddaniu osoby cywilnej pod oficerski sąd honorowy w zatargu z oficerem, oficer rezerwy poza służbą czynną ma prawo zwrócić się do oficerskich sądów honorowych z prośbą o osądzenie czynu, nie popełnionego w mundurze.

d) Jeżeli oficer rezerwy, którego sprawa zawisła w oficerskim sądzie honorowym, „przestał nosić mundur" (np. ukończył ćwiczenia), oficerskie sądy honorowe mają sprawę nadal prowadzić aż do prawomocnego zakończenia.

3. Święto Morza.

Przypominamy, że Zarządy Kół mają złożyć szczegółowe sprawozdanie ze swego udziału w „Święcie Morza" do 15 lipca br.

4. Zniżki w hotelu pod Różą w Krakowie.

Członkowie Z. O. R. otrzymują 50% zniżkę za okazaniem legitymacji.

KOMUNIKAT SEKCJI STRZELECKIEJ KOŁA KRAKÓW.

Na walnem zebraniu w dniu 24 b. m. ukonstytuowała się Sekcja Strzelecka, do której przystąpiło 58 członków ZOR.

Wybrany został zarząd w następ. składzie:

1) **Zarząd:** przewodniczący kpt. rez. Stala Bożymir, —, kapitan sekcji por. Szczepański Stanisław, — sekretarz: ppor. Natanek Antoni, — skarbnik: ppor. Kita Czesław, — zastępcy: ppor. Ziętek Wincenty, ppor. Himmel Henryk, ppor. Dr Jahoda-Żółtowski.

Zarząd otrzymał prawo dokooptowania trzech członków.

2) **Regulamin.** Przyjęto regulamin dla Sekcji Strzeleckiej, uchwalony na Walnem Zebraniu Delegatów Okręgu w dniu 12 marca b. r., ogłoszony w „Echu" dnia 15 marca i 15 kwietnia.

3) **Strzelnice.** Sekcja Strzelecka korzystać będzie z 3 strzelnic: z wojskowej na Woli Justowskiej, ze Strzelnicy małokalibrowej PW. przy ul. Zwierzynieckiej 26 i ze strzelnicy Towarzystwa Strzeleckiego w ogrodzie przy ul. Lubicz 16.

4) **Dyżury.** Ustalono dyżury na strzelnicy przy ul. Lubicz 16 w następujące dnie: w każdą środę i piątek tygodnia od godz. 17 do 18 i w każdą niedzielę od godz. 11 do 13 na zmianę co 3 tygodnie dla członków Zarządu sekcji, począwszy od 2 czerwca b. r.

5) **Podział dyżurów** w czerwcu br.: dnia 2 piątek kol. Szczepański, dnia 7 środa kol. Natanek, dnia 9 piątek kol. Ziętek, dnia 14 środa kol. Stala, dnia 16 piątek Sołek, dnia 21 środa Himmel, dnia 23 piątek kol. Kita.

6) **Wpisowe.** Wpisowe od każdego członka zwyczajnego lub wspierającego wynosi 1 zł., tyle również należy się za jedną serję strzałów (10 plus 3 próbne) i za tarczę.

7) **Broń.** Posiadamy do dyspozycji członków własne 2 karabinki małokalibrowe nowo zakupione i po 500 naboi.

8) **Uwaga.** Strzelnica przy ul. Lubicz 16 będzie w dniach od 25 czerwca do 2 lipca zajęta przez Tow. Strzeleckie do strzelania o króla kurkowego, zatem w tym okresie nie będzie wolnego stanowiska.

Kpt rez. B Stala.

SPRAWOZDANIE
Referenta P. W. Okr. Krakowskiego Z. O. R. za rok sprawozdawczy 1932/33. w/g stanu z 30/IV 1933.

(Ciąg dalszy).

Limanowa, Mielec, Nowy Sącz, Zator, w Związku Rezerwistów Koła Biała, Kraków, w P. W. szkolnem Dębica, Gorlice, Kraków, Mielec Nowy Sącz, Zator.

W Związku Strzeleckim pracują członkowie jako komendanci powiatowi lub dowódcy kompanji, w P. W. szkolnem jako instruktorowie lub wchodzący w skład komitetu, nadto są członkami Kół Federacji Związku Obr. Ojczyzny.

2. Współpraca z armją.

Zarząd Okręgu nawiązał kontakt z armją przez osobiste zetknięcie się z dowódcą DOK. Nr. V. generałem Łuczyńskim, dowódcą 6 dywizji piechoty gen. Mondem, kmdtem okręgowego urzędu WF. i PW. pułk Wócickim. Usiłowania te znalazły wyraz w daleko idącej pomocy ze strony komend PW. i WF. w Kołach Biała, Jasło, Tarnów, a szczególnie w Krakowie przy organizowaniu ćwiczeń polowych, kursów POS.; również uzyskano poparcie ze strony Tow. Wiedzy Wosk. w urządzaniu wykładów w okresie zimowym. Okręgowy Urząd WF. i PW. zainicjował komisję porozumiewawczą związków wojskowych, dla której programem naczelnym były „wytyczne prac dla rezerwistów". Koło Kraków nawiązało nadto styczność z wojskowym klubem sportowym „Wawel", biorąc udział w konkursach strzeleckich i ofiarowało nagrodę w postaci zegara stołowego. W roku ubiegłym Zarząd Okręgu w dowód zasług i zaopiekowania się Związkiem, zaofiarował komendantowi Okręgowego Urzędu WF. i PW. płk. Wócickiemu album pamiątkowe.

3. Współpraca ze społeczeństwem (obchody, uroczystości).

W okręgu krakowskim członkowie brali zawsze udział w każdej akcji społecznej lub przyczyniali się do jej wzmożenia i nie było wypadku, by ktoś uchylił się od nałożonych obowiązków.

W najważniejszych akcjach społeczeństwa członkowie Zarządu Okręgu i Kół współpracowali w charakterze członków komitetu obchodowego:

1) w uroczystościach narodowych 3-go maja i 11-go listopada;

2) w obchodach imieninowych Prezydenta Państwa Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego;

3) w dziesięcioleciu LOPP.;

4) w święcie W. F. i P. W. dnia 3 maja i 11 czerwca;

5) w święcie Morza;

6) w uroczystościach ku czci Wyspiańskiego 25 listopada 1932 i innych.

Członkowie pracują nadto czynnie w instytucjach o charakterze społecznym, jak TSL., LOP., Polsk. Czerw. Krzyża, w Lidze Morskiej i Kolonjalnej, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Komitetach dla bezrobotnych, Kole Przyjaciół Akademika i t. p.

Biała.

Wzięła udział w uroczystościach listopadowych jak również w uroczystościach związanych z otwarciem świetlicy Federacji.

Gorlice.

Zaaranżowało akcję zabawową 1 października 1932 r., przeznaczając dochód na rzecz Związku Strzeleckiego, oraz w dniu 27 listopada „Katarzynke" z tańcami wspólnie z komendą miejscowego Strzelca, oddając dochód Strzelcowi. Z okazji imienin Prezydenta Państwa, urządziło Koło uroczyste nabożeństwo na intencję Solenizanta.

Jasło.

Bierze czynny udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej, celem uczczenia 20-letniej rocznicy założenia Związku Strzeleckiego w Jaśle, również ufundowało dla Strzelca puhar jako nagrodę wspólnie z magistratem Jasła.

Kraków.

Koło brało udział w przyjęciu delegatów Fidacu i Federacji zwiedzających Kraków, Wieliczkę, Mościce i Ojców, staropolski dwór w Modlnicy w drodze do Ojcowa; w fabryce Związków Azotowych w Mościcach podejmował gości dyr. fabryki b. minister inż. Kwiatkowski.

W obchodzie ku czci Stanisława Wyspiańskiego 25—27 listopada 1932 Zarząd Związku reprezentowany był w osobach prezesa i kilkunastu członków na misterjum u OO. Franciszkanów, oraz na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej przy placu Marjackim, na Akademji w Teatrze Miejskim, a wieczorem w pochodzie na Skałkę i raucie w Starym Teatrze. W pochodzie przez ulice miasta z pod pomnika Jagiełły na Skałkę wzięła udział delegacja Związku, składająca się z 18 członków.

Na Zieździe Delegatów Okręgu Kół 12 marca 1933 r. uchwalono rezolucję przeciw zakusom hitlerowskim na polski Śląsk i Pomorze (patrz Echo z 1 kwietnia 1933), którą przesłano do Zarządu Głównego i władzom państwowym. W lutym odbył się tradycyjny opłatek w Kole przy udziale gości.

Mielec.

Współpracuje w Związku Obr. Kresów Zachodnich i w Komitecie niesienia pomocy bezrobotnym.

Nowy Sącz.

Bierze udział w komitecie budowy pomnika powstańców.

Tarnów.

Zainicjowało manifestację w dniu 19-go lutego 1933, mającą na celu zadokumentowanie jednolitego stanowiska całego społeczeństwa polskiego w stosunku do nieobliczalnych żądań Hitlera.

Za pracę społeczną w Okręgu otrzymali złoty krzyż zasługi w Krakowie kol. Seifert Mieczysław, Świderski Stanisław, w Jaśle Dr Spólnik Marjan.

(Dokończenie nastąpi).

Quousque tandem Catilina...

Znane jest zjawisko w przyrodzie, że gad rozdrażniony zaczyna wydawać jad cuchnący. I tu w Dębicy zjawisko to wystąpiło.

Wystąpiło w steku kłamstw, oszczerstw i obelg, które mają podkład nietylko w atawistycznym podłożu autora, ale także świadczą, że wskutek nieróbstwa jakaś myszka chwyta się mózgownicy próżniaka. Bo jak może mówić kreatura mizerna, podlegająca obecnie prokuratorji i sądowi tarnowskiemu o policzkowaniu kogoś, gdy sam przez człowieka, doprowadzonego do rozpaczy, został w zeszłym roku publicznie spoliczkowany na ulicy i... zapomniał nawet na to zareagować!... Gdzież wówczas była ta jego... buta? Czyżby chciał wmówić w ludzi, którzy to na własne oczy widzieli, że to nie on, lecz kto inny był spoliczkowany?

I p. Stefan, który nie szczędzi żadnych ofiar, by tego pana ratować, a przez to naraża swoje imię, może przecież stwierdzić, do czego pan taki jest zdolny. Wszakże pracowałeś u ks. Dziekana nad przygotowaniem zgody, p. Stefanie. Przybyłeś do znajdujących się w poczekalni kolejowej i spokojnie siedzących osób, spowodowałeś rozmowę czy posłuchanie u nich, straciłeś na całonocną libację dla tego pana około 40 zł. i musiałeś jeszcze zapłacić fiakrowi 80 gr., by odwiózł nażłopanego za cudze pieniądze do domu, a teraz czytasz, że to nie on, lecz kto inny namówił cię, byś podjął ten daremny trud i koszta!

Czy ci się, panie Stefanie, nie otworzą oczy na plugastwo charakteru tego pana, w obronie którego kruszysz niepotrzebnie kopie? Może myśl cię to, że go ksiądz popiera? Ależ on ito czyni dlatego, bo jest zaangażowany finansowo, więc chce swoje odebrać.

Wyrzucony przez członków Rady nadzorczej Kasy Stefczyka z posiedzenia, na które nie został zaproszony, wychodząc, bryznął jadowitą śliną na otoczenie, lecz otrzymał odpowiedź, że on, a nie kto inny będzie odpowiadał za swe niecne czyny.

I ty, mizeraku, będziesz mówił o podawaniu swej zbrudzonej dłoni i spoliczkowaniu człowieka, który już przeżył swe życie i o którym wszyscy obywatele wiedzą, że gdzie i jak mógł, czynił im dobrze i pomagał w ciężkich kłopotach życiowych. Czy to nie reminiscencja ze szkoły bolszewickiej, jaką prawdopodobnie przeszedłeś, będąc „więźniem ideowym"?

Trudno ci mówić, że chleb redaktora jest ciężki i nieintratny, a ty pracować nie chcesz, lecz przyzwyczajony żerować na Skarbie Państwa i Gminie oraz Kasie Stefczyka, a nawet Kasynie urzędniczym, obecnie uczepiłeś się ks. Dziekana i pana Grünspana, którzy ci dają wprawdzie zajęcie, ale stratę chyba w sposób przez ciebie praktykowany.

Znalazłeś poplecznikow, którzy dają ci u siebie dach pod kuźnicę świństw, dopomagają do łgarstw, któremi się popisujesz bezczelnie, licząc na naiwność ludzką. Ale czasy naiwności już się skończyły i twe łgarstwa także epilogu się doczekają — rycerzu!

A autorem tego epilogu będzie wkrótce Prokurator i Sąd w Tarnowie.

Głosy Czytelników.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Kasy Stefczyka, na którem w sposób przekonywujący ustalono współudział, winę i odpowiedzialność b. przełożonego Kasy, eksburmistrza i redaktora „Wiadomości Dębickich", pana Nagawieckiego, rozpętało całą burzę obłędnych ataków na ludzi, którzy do wykrycia nadużyć przyczynili się i nadal się przyczyniają.

Pan redaktor zmobilizował cały szereg różnych Szymków, którzy w sposób perfidny i kłamliwy usiłują osłabić wrażenie całej skandalicznej afery, a z człowieka, który już wkrótce zasiądzie na ławie oskarżonych, uczynić męczennika idei...

Dla osiągnięcia celu nie przebiera się w środkach.

Kłamliwe przekręcanie faktów, złośliwe niedomówienia, obliczone na wywołanie chaosu w umysłach niektórych mało orjentujących się czytelników, uderzanie we wszystkie tony: i poważny i groźny i pełen oburzenia, to znowu niesmaczny z całą lubieżnością rozkoszujący się opowiadaniami o „zaawansowanej prostytutce", używanie „ozdób retorycznych", właściwych tej gazetce i umysłowości autorów, używanie wyzwisk i obelg w rodzaju: „erotomani", „zboczeńcy", lub stosownie barwnych określeń, jak: „żarcie i chlanie", czcza frazeologja i przelewanie z próżnego w pusto, — oto sposoby, mające na celu **ogłupienie** czytelników „Wiadomości Dębickich".

Chociaż nie wiem, czy który z zaczepionych w „Wiadomościach Dębickich" obywateli uczynić zechce ich redaktorowi ten zaszczyt, by stanąć z nim w Sądzie, przynajmniej do czasu, gdy prokurator ustali wątpliwą sprawę, mianowicie czy p. Nagawiecki zdolny jest kogokolwiek obrazić, chciałbym wskazać na zupełny zanik najprymitywniejszych zasad etycznych tego pana.

Obrońca jego, niejaki Szymon Grünspan, stawiając zarzuty, mające rzekomo obciążyć b. zastępcę komisarza, a obawiając się odpowiedzialności sądowej, używa z całą świadomością słowa „p. komisarz", wiedząc, że śp. zmarły komisarz nie będzie się bronił, czytelnicy zaś mogą odnieść wrażenie, że rzekome zarzuty dotyczą zastępcy komisarza.

Pan redaktor Nagawiecki przeciw takiej metodzie walki nie oponuje, lecz pozwala atakować zmarłego, zasłużonego obywatela w swem pisemku.

Nie wątpimy, że czytelnicy „Wiadomości Dębickich" wyrobią sobie właściwy sąd o etyce p. redaktora i odpowiednio na to zareagują.

P. redaktor Nagawiecki zdobył się ostatnio na dowcipny sposób zyskiwania nowych czytelników: otworzył mianowicie w swem pisemku t. zw. „kącik humorystyczny".

Sprawa prosta: gdy dotychczas do czytania jednego egzemplarza „Wiadomości Dębickich" wystarczył jeden czytelnik, teraz do czytania „kącika humorystycznego" potrzeba koniecznie dwóch gdyż ażeby czytając go można było śmiać się, musi jeden czytelnik drugiego łaskotać.

W pierwszym (a może już i ostatnim) „kąciku humorystycznym" poznaczył p. redaktor „dramatis personae", jak je nazywa, literami A. B. C. D., rezerwując słusznie dla siebie małe g..., jako początek słowa, dosadnie określający jego stosunek umysłu i wieku do omawianych przez niego osób.

Sprawozdanie kasowe z funduszu dla bezrobotnych w Dębicy za czas od 1 grudnia 1932 r. do 30 kwietnia 1933 r.

Tegoroczna akcja dla bezrobotnych wykazuje wzmożoną czynność dla zdobycia pomocy tak w naturaljach, jak i w gotówce dzięki wytężonej pracy komitetu, z prof. Staroniem na czele.

I tak zebrano od obywatelstwa 12.765 klgr. ziemniaków; sprowadzono węgla 15.000 kg.; mąki żytnej, z której wypiekano chleb dla bezrobotnych, 45.000 klgr.; Rzeźnia Państw. dostarczyła 720 klgr. odpadków mięsnych. W gotówce zebrano ze składek z Dębicy i okolicy 2070 zł. 36 gr., 5 pułk strzelców ofiarował 131 zł., Magistrat i jego pracownicy 307 zł., pracownicy dóbr hr. Raczyńskich 78 zł. 25 gr., Sąd grodzki w Dębicy zamiast wieńca dla śp. radcy Dihma 78 zł. 25 gr., Składnica i Żniwo po 90 zł., imprezy karnawałowe przyniosły na ten cel 1659 zł., razem 5123 zł. 18 gr.

Tak naturalja jak i fundusze rozdano bezrobotnym, w części przeznaczono je na dożywianie dzieci, przyczem zauważyć należy zapoczątkowany przez wiceburmistrza Staronia kierunek wypłacania zasiłku bezrobotnym za roboty, podejmowane dla dobra gminy. W ten sposób usuwa się nędzę wśród bezrobotnych, dając im godziwy zarobek i zajęcie i usuwając plagę żebractwa i włóczęgostwa, która dotąd w zastraszający sposób gnębiła i gnębi jeszcze tutejsze obywatelstwo, oraz wyrabia lenistwo, posuwające się w znacznej mierze do zuchwalstwa ze strony żądających pomocy, a uchylających się od pracy.

Sądzimy, że kwota 460 zł., użyta niejako na fundusz pracy, jest jeszcze za szczupła i spodziewamy się, że fundusz gotówkowy, zebrany staraniem komitetu z ofiarności społeczeństwa, będzie zużyty w przyszłym roku w przeważnej części na pokrycie kosztów robocizny dla dobra gminy i obywateli, a w drobnej i tylko najkonieczniejszej potrzebie na datki i wsparcia dla niezdolnych do pracy lub chorych bezrobotnych; wtenczas i społeczeństwo widząc, że ofiary jego nie idą na marne, zwiększy na pewno swoją ofiarność.

O gimn. koedukacyjne w Dębicy.

Od chwili, kiedy seminarja nauczycielskie żeńskie straciły rację bytu i ulegają stopniowemu zwinięciu, usiłowało tutejsze seminarjum, względnie jego kierownictwo, ratować zagrożony swój byt przez otworzenie czwartej klasy Prywatnych Kursów Gimnazjalnych Żeńskich i zapowiedziały rodzicom afiszami, że będzie to szkoła wartościowa.

Tymczasem wartości tej szkoły nie widzimy ze względu na to, że brak jej prawa publiczności. Gdyby jednak nawet to przyszłe gimnazjum prawo publiczności otrzymało, — bo posiada własny budynek, — to jednak nadzieje istnienia jego są bardzo nikłe ze względu na to, że Rząd zaprzestał wypłacać za dzieci funkcjonaruszy państwowych opłaty za naukę, wynoszącą 45 zł. miesięcznie. Wobec tego funkcjonarjusz, który przedtem dzięki pomocy Rządu mógł nawet kilkoro dzieci posyłać do szkół, dziś nie jest w stanie ani jednego posłać, jeżeliby mu przyszło opłacać za naukę 45 zł. miesięcznie.

Dlatego też członkowie komitetu rodzicielskiego powzięli myśl starania się u władz szkolnych o przemianowanie państwowego gimnazjum męskiego w Dębicy na gimnazjum koedukacyne.

Myśl ta powitana została ze strony społeczeństwa powszechnem uznaniem dla komitetu i jego delegatów w osobach p. nacz. Kuteka, p. Dra Bastera i p. Ungeheuera, którzy nie szczędząc ani wydatków, ani trudu, uzyskali poparcie ze strony Dyrekcji i Kuratorjum szkolnego, a także udali się do Ministerstwa W. R. i O. P.

Tak więc moglibyśmy uzyskać w Dębicy wartościową szkołę dla dzieci płci żeńskiej w gimnazjum państwowem i pod wytrawnem kierownictwem fachowego pedagoga, jakim jest p. dyr. Sadowski, jeżeli pp. posłowie, zainteresowani już tą sprawą przez delegatów naszych, z należytą siłą postawią ją w Ministerjum, które jednak — uprzedzone przez kogoś z Dębicy — jest na razie dla tej myśli nastawione niechętnie.

Z gospodarki gminnej.

Dlaczego obecny wiceburmistrz miasta prof. Staroń narażony jest na przykrości, a używa się rozmaitych środków, by reaktywować zawieszonego w urzędowaniu b. burmistrza Dra Nagawieckiego, wyjaśniają chyba dość wyraźnie niejedne fakty, które już podczas tak krótkiego czasu urzędowania nowego włodarza miasta, zaszły w Dębicy.

Za b. burmistrza niektórzy rzeźnicy pozwalali sobie bić bydło i nierogaciznę po domach, uchylając się od nadzoru weterynaryjnego i opłat, należnych gminie za ubój w Rzeźni miejskiej.

Były burmistrz nie chciał lub nie mógł tego

nadużycia zauważyć i zła wyplenić, bo musiał się wysypiać przed południem po zabawie przy bilardzie lub po innych wyczynach nocnych.

Obecny burmistrz, posiadając głębokie poczucie rzetelnego spełniania przyjętych na siebie obowiązków, potrafi wstać raniutko, by zbadać np., ile cielątek zabiło się w rzeźni, a ile wisi na hakach do sprzedaży, lub czy też czasem świnka, raniona śmiertelnie, nie kwikła na podwórzu masarza.

Potrafi też nowy burmistrz zapobiec zabudowaniu centrum miasta drewnianemi budowlami, które zapełniły miasto, szpecąc go w niemiłosierny sposób i świadcząc, jak to można omijać ustawy.

P. Offen, który posiada dom z pruskiego muru w pobliżu Dra Mileta, uzyskał przed laty pozwolenie na wybudowanie tegoż z braku pomieszkań. Dom ten do dziś dnia stoi, choć jest zbudowany na placu gminnym, a p. Offen próbuje wybudować nowy dom drewniany z tyłu, otrzymawszy jedynie zezwolenie na poprawę starego. Dopomaga mu w tem nadużyciu członek gminnej komisji budowlanej i radny miasta B. Widerspann, przyzwyczajony widocznie do podobnego urzędowania za poprzedniego burmistrza, oraz robiący wszędzie „porządki" p. Grünspan.

Przy czujnem jednak oku obecnego gospodarza miasta, oszustwo wyszło na jaw, lecz prosimy, by p. wiceburmistrz zrobił ze swojej władzy użytek i pana „komisarza" budowlanego pociągnął do odpowiedzialności, jeżeli chce, by w przyszłości takie „machlojki" się nie powtarzały.

Trzeba także pomyśleć nad tem, jak bronić uczciwych funkcjonarjuszów gminnych, by nie musieli słuchać pogróżek ze strony niektórych radnych, że jeżeli nie będą powolni ich nadużyciom, to w jednym dniu zostaną wyrzuceni z posady.

KRONIKA.

Walne Zebranie Związku Obr. Kresów Zach.

Dnia 28 maja br. odbyło się w sali Magistratu Walne Zebranie członków ZOKZ.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu i sprawozdaniu skarbnika, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i dokonano nowych wyborów.

Przewodniczącym wybrano prof. Wiśniewskiego, zastępcą rej. Dra Jezierskiego, skarbnikiem kier. Grudzińskiego, sekretarzem nacz. Gradzińskiego.

W najbliższych dniach postanowiono urządzić zbiórkę uliczną na Pomoc dla dzieci polskich w Niemczech, która jednak nie mogła na razie dojść do skutku z powodu nadmiaru podobnych zbiórek, urządzanych przez inne tak liczne w Dębicy organizacje społeczne.

Z Kasy Stefczyka.

Walne Zebranie członków Kasy Stefczyka w Dębicy odbyło się w dniu 18 czerwca b. r. przy udziale kilkuset członków. Sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w następnym numerze.

KĄCIK PRAKTYCZNY.

Jak przedłużyć świeżość kwiatów w szkłach lub kloszach.

Kwiaty umieszczone w kloszach we wodzie wodzie więdną wcześnie pomimo to, że stoją one w nadmiarze wody, gdyż bakterje zatykają przewody w łodygach, a więc woda potrzebna do życia kwiatom nie wchodzi do łodyg.

Chcąc przedłużyć życie kwiatów w kloszach, postępujemy w sposób następujący: z dolnych części łodyg obrywamy liście, łodygi ucinamy ukośnie ostrym nożem i zanurzamy do wody, w której rozpuszczono szczyptę soli kuchennej i boraksu. Codziennie ucinamy po kilka milimetrów łodygi i dajemy do kloszy świeżą wodę z solą kuchenną i boraksem.

Z Mielca.

O skutkach mego pisania do „Echa z nad Wisłoki"

Piszę do gazetki nie dlatego, by Czytelników zabawić wesołemi historyjkami lub niezdrowemi senzacjami, takich bowiem wiadomości zawierają pełno pisma codzienne.

Nie o to mi chodzi w moich artykułach, lecz o zwrócenie opinji publicznej na pewne wydarzenia i o wywołanie rumieńca u tych, o których się pisze, a w dalszym ciągu i o spowodowanie poprawy w wytkniętych niewłaściwościach. A gdy się kogo pochwaliło, pochwała winna być zachętą do czynu obywatelskiego dla wszystkich mieszkańców miasta.

Czy u nas w Mielcu tak się myśli o celu artykułów umieszczanych w „Echu"? Zobaczymy.

Mam pod ręką „Echo", począwszy od Nru 11 z r. 1932. W Nrze 12 poprosiłem autora pewnego doniesienia z Mielca o bliższą wiadomość. Nie wysłuchał prośby mojej. Z innej zaś strony powiedziano mi, że sprawa jest na drodze do właściwego załatwienia. Zgoda.

W Nrze 13 umieściłem dość ostry artykuł o budownictwie miejskiem. Żadnego skutku nie odniosły moje narzekania. Najznaczniejsi obywatele, wymienieni w tym artykule, ani sami nie poprawili błędu, ani nikt ich do tego ustawą nie zmusił.

W Nrze 14 zataiłem nazwisko obywatela, sądziłem bowiem, że bezimienna wzmianka spowoduje usunięcie niewłaściwości z przed własnego domu. Znowu się pomyliłem. Panie Semmel, czy to ładnie, aby dom na początku pierwszorzędnej ul. Sienkiewicza nie miał należytego ogrodzenia?

Sprawa poruszona w Nrze 15 nie zrealizowała się jeszcze. Są pewne dane, że się ją załatwi, ale brak odwagi do roboty. Szkoda.

Nr. 16 „Echa" był szczęśliwy, bo dyrektor tut. Kasy komunalnej p. Ungeheuer, idąc za przykładem burmistrza p. Leyki, otworzył przez swoją realność na znacznej długości nową ulicę, pod którą grunt odstąpił bezinteresownie. Vivat sequens!

Numer 1 „Echa" z r. 1933 wywołał poprawę, okazało się bowiem odnośne rozporządzenie, zdążające do poprawy przepisów ustawowych o podatku od biletów teatralnych.

O zakończeniu kryzysów (Nr. 2 „Echa") nic prawie nie słychać, nikt bowiem niema odwagi wystąpić z niemi do walki otwartej i zwycięskiej.

Kryzys społeczny, opisany w Nrze 3, panuje niepodzielnie i wszechwładnie nadal. Przełom nastąpić może tylko wtedy, gdy będziemy pracowali społecznie dla Rzeczypospolitej, a nie dla poszczególnych stronnictw.

Ponieważ artykułu z Nru 5 o ulicy Żwirki-Wigury nie przetrawili jeszcze niektórzy panowie, muszą jeszcze ci dwaj zasłużeni lotnicy dalej czekać na załatwienie pilnej sprawy. Mają czas, — wieczność przed nimi cała.

Artykułem w Nrze 8 chciałem wywołać między tut. mieszczaństwem ruchliwsze życie towarzyskie i społeczne. Nie udało mi się.

Jak z powyższego widać, pożytek z pisania do „Echa" jest wprawdzie mały, ale jest.

Inż. Jan Haładej.

Komunikat P. C. K. w Ropczycach.

L. W. 21/3/33. Ropczyce, 7 czerwca 1933.

Do p. Dra Adolfa Kehlhoffera w Pilźnie, p. por. Władysława Środulskiego w Dębicy, p. prof. Władysława Zielińskiego w Dębicy, p. Dra Konstantego Glazora w Krynicy, p. prof. Józefa Wierciocha w Ropczycach, p. Władysława Kusiaka w Ropczycach, p. Dra Józefa Goldmana w Sędziszowie, p. Burmistrza w Pilźnie, p. Burmistrza w Sędziszowie, p. Władysława Worka w Sędziszowie.

Dnia 25 maja 1933, w którym to dniu odbył się końcowy kurs PKC. w Sędziszowie, zakończył się pierwszy okres wzmożonej propagandy i szkolenia drużyn sanitarno-ratowniczych PCK. w powiecie ropczyckim.

W okresie tym uczęszczało na 2-tygodniowe kursy łącznie przeszło 400 osób; egzaminy zdało w Ropczycach 63 osób, w Pilźnie 52 osób, w Sędziszowie 66 osób.

Do tej ilości należy dodać jeszcze około 100 słuchaczy kursów, urządzonych przez Zarząd PCK. w Dębicy tutejszego powiatu.

Dzięki temu powiat ropczycki jest na razie dostatecznie zabezpieczony w personal sanitarno-ratowniczy.

Ponieważ tak znaczny sukces należy przypisać m. i. wytężonej pracy Pana, składa Panu tutejszy Zarząd PCK. wyrazy podziękowania za chętną współpracę, a przytem prosi o dalszą pomoc przy organizacji w jesieni br. kursów drużyn przeciwgazowych.

Prezes: **Starosta powiatowy Celewicz.**

Sekretarz: **A. Bochenek.**

Z higjeny.

(Ciąg dalszy).

SPRAWA ZAPOBIEGANIA GRUŹLICY.

Jak poprzednio powiedzieliśmy, że dziedziczności niema, ale że najpospolitszym i najczęstszym sposobem przenoszenia się gruźlicy jest obcowanie częste i ciągłe z osobnikami choremi. Otóż celem zwalczania wzgl. zmniejszania się szerzenia gruźlicy należy chorych:

1) ściśle odosobnić i zaopatrzyć ich we własne łóżka, pościel, bieliznę i ubranie, baczyć, by plwocinę wypluwali do higienicznych spluwaczek lub kieszonkowej (w kształcie flaszeczki z odpowiednim zamknięciem). Dzieci zaś zakażonych rodzin powinny myć ręce przed jedzeniem, nie całować rodziców po rękach, przebywać jak najwięcej na słońcu i świeżem powietrzu, przedewszystkiem dobrze się odżywiać;

2) przeprowadzać dezynfekcję plwociny chorych i przedmiotów przez niego używanych, np. naczynia stołowe, jak talerze, noże, widelce powinny być osobno wymyte i osobnemi ścierkami wytarte, bielizna i pościel osobno wygotowana i wyprana, przedmioty stale często płynami dezynfekcyjnemi i ługiem wycierane;

3) poprawić byt, a więc zaopatrzyć ich w lepsze odżywienie, higienicznie urządzone, dobrze przewietrzane mieszkania słoneczne.

Usilna propaganda przeciwko pluciu na podłogi i ulice, zaopatrywanie suchotnika w higieniczne spluwaczki pokojowe i kieszonkowe, zwalczanie niepotrzebnego zwyczaju całowania rąk nauczycielkom i t. p. przyczynia się bardzo do zwalczania gruźlicy.

Dalej wybór stanu jest dla młodzieży dotkniętej gruźlicą bardzo ważnem zagadnieniem.

Do zawodów nawet u lżej chorych, którzy się wcale nie nadaja, należą obok nauczycielskiego lekarski, duchowny, sędziowski, pocztowy, kolejowy itd. (ciężka praca z powodu konieczności mówienia dużo, czuwania ciągłego, wyjazdy nocne w czasie słoty i t. d.).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.